



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 177 (1925), 12 grudnia 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Stosunki bułgarsko-rosyjskie – między sentymentami a pragmatyzmem

Jakub Pieńkowski

Skandale szpiegowskie z końca 2019 r. tylko pozornie pogorszyły stosunki bułgarsko-rosyjskie. Ze względów kulturowo-historycznych bułgarskie społeczeństwo odczuwa wyjątkową sympatię do Rosji, a władze bagatelizują zagrożenia płynące z jej agresywnej polityki. Uważają to państwo za kluczowego partnera swych inwestycji energetycznych. Współpraca bułgarsko-rosyjska może pogłębiać podziały w polityce Unii Europejskiej wobec Rosji.

Rosja wykorzystuje sentymenty w prawosławnych społeczeństwach m.in. Bułgarii, Serbii, Grecji i Czarnogóry, gdzie żywa jest pamięć o rosyjskim wsparciu w walce o niepodległość. Poczucie bliskości kulturowej z Rosją, często wzmacniane przez przekaz medialny, sprzyja postawom bezkrytycznie prorosyjskim, a wrogim wobec UE i NATO. O znaczeniu tego czynnika w rosyjskiej polityce może świadczyć udział ok. 250 ochotników z Serbii w inwazji na Donbas w 2014 r., inspiracja próby puczu w Czarnogórze w 2016 r. przed jej wejściem do NATO czy protestów w Grecji przeciw porozumieniu z Macedonią w 2018 r.

Dobre stosunki mimo incydentów. Premier Bojko Borisow z partii Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB) z początkiem września br. zintensyfikował działania przeciw rosyjskim służbom i propagandzie. Najpierw bułgarski MSZ oprotestował wystawę ambasady Rosji, otwartą w rocznicę komunistycznego przewrotu z 9 września 1944 r. i nazywającą wyzwoleniem wkroczenie Armii Czerwonej do Bułgarii. Następnie tego samego dnia pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji aresztowany został Nikołaj Malinow, lider bułgarskiego Ruchu „Rusofile”. Z kolei w październiku Bułgaria odmówiła akredytacji attaché obrony, a także wydalila rosyjskiego dyplomata. Nastąpiło to na krótko przed wyborami samorządowymi, w których GERB – chcąc wygrać w Sofii – odwołał się do liczego w stolicy elektoratu niechętnego Rosji. Zapewne działania te posłużyły Borisowowi – znanemu niegdyś z postaw antyrosyjskich, [a obecnie krytykowanemu przez USA za zbytne sprzyjanie jej](#) – także do wzmocnienia pozycji przed listopadową wizytą w Białym Domu. O pokazowym charakterze tych akcji może świadczyć też reakcja Rosji. W listopadzie odznaczyła ona Malinowa orderem „Przyjaźni” – na co rząd Bułgarii nie zareagował – a dopiero w grudniu wydalila bułgarskiego dyplomata w ramach retorsji. Napięcia zakończyło spotkanie Borisowa z ambasadorem Rosji 6 grudnia br., po którym premier wydał pojednawcze oświadczenie.

GERB, które prezentuje się jako gwarant euroatlantyckiej orientacji Bułgarii, musi zabiegać też o prorosyjski elektorat. Postaw Bułgarów nie zmieniła istotnie nawet wojna na Ukrainie. Potwierdził to sondaż Alpha Research z 2015 r. – 61% badanych wciąż pozytywnie oceniało Rosję, a tylko 30% twierdziło, że ich sympatia zmalała. Z kolei w badaniu Gallupa z 2018 r. otrucie Siergieja i Julii Skripalów zostało uznane za antyrosyjską prowokację przez 54% mieszkańców Bułgarii, a za rosyjską operację – przez 30%. Zacieśnienia relacji z Rosją żąda niechętny rządowi prezydent Rumen Radew. Nacionalistyczne Ataka i WMRO – Bułgarski Ruch Narodowy ze współrządzącego sojuszu Zjednoczonych Patriotów są jednoznacznie prorosyjskie, tak jak opozycyjne Bułgarska Partia Socjalistyczna i ugrupowanie Wola. Antyrosyjski jest jedynie Narodowy Front Ocalenia Bułgarii ze Zjednoczonych Patriotów. Radew i prorosyjskie partie domagają się zniesienia unijnych sankcji wobec Rosji. Borisow, choć uważa je za

nieskuteczne i szkodzące gospodarce UE, deklaruje, że nie będzie podważać jednomyślnej decyzji Unii. Jednak wskazując, że z sankcji niezadowolone są m.in. Grecja i Węgry, sygnalizuje zapewne, że Bułgaria mogłaby poprzeć potencjalną koalicję przeciwników ich przedłużania.

Bułgarska ocena rosyjskiego zagrożenia. Bułgaria nie uważa Rosji za realne zagrożenie militarne. Widzi w niej przeciwwagę dla Turcji – mimo tradycyjnie dobrych stosunków turecko-rosyjskich – której obawia się ze względu na liczną mniejszość turecką i podważanie przez prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğana granic z sąsiadami. Dlatego Bułgaria np. w październiku br. przepuściła rosyjskie samoloty na ćwiczenia do Serbii, choć wcześniej podobnych transportów po Dunaju odmówiła Rumunia. Ponadto Borisow przed swoją wizytą w USA zapowiedział, że nie zgodzi się na bazę morską NATO w Bułgarii. Potwierdziło to decyzję z 2016 r. o zablokowaniu rumuńskiej inicjatywy powołania stałej flotyli Sojuszu na Morzu Czarnym. Bułgaria uważa, że takie pomysły są prowokacją wobec Rosji, a także mogą odstraszyć rosyjskich turystów (ok. 0,5 mln rocznie, co stanowi ok. 7% ruchu turystycznego w tym kraju).

Władze bułgarskie nie widzą zagrożeń również we współpracy zbrojeniowej z Rosją. Między innymi w 2018 r. zleciły remont piętnastu myśliwców MiG-29 za 49 mln dol., zastrzegając, że Kompania MiG przeprowadzi go w Bułgarii. W 2019 r. zaś powierzyły bułgarskiej firmie naprawę dwóch śmigłowców Mi-17 i czterech Mi-24 za 21 mln dol., z których 67% trafi do rosyjskich kontrahentów. Dlatego USA zarzucały Bułgarii obchodzenie nałożonych na Rosję sankcji. Odpowiedzią na te zarzuty i jednocześnie potwierdzeniem wiarygodności sojuszniczej miała być decyzja Borisowa z lipca br. o zakupie ośmiu F-16.

Reaktywacja projektów energetycznych. Bułgaria obawia się odłączenia od dostaw gazu z Rosji, stanowiącego ok. 90% zużycia i przynoszącego zyski za tranzyt. Wynika to z rosyjskich planów rezygnacji do 2030 r. z przesyłu przez Ukrainę po otwarciu gazociągów Nord Stream 2, a także odnogi TurkStream (TS) z Turcji do Serbii i na Węgry. Dlatego Bułgaria zabiegała o budowę tego gazociągu przez swoje terytorium. Rosja sugerowała, że rozważa alternatywną trasę przez Grecję. Wskazywała przy tym, że na współpracy z Bułgarią przy zarzuconym gazociągu South Stream straciła 800 mln dol. Taka postawa Rosji mogła służyć osiągnięciu korzystnych warunków politycznych i finansowych inwestycji, ostatecznie bowiem we wrześniu br. saudyjski koncern zaczął budowę TS przez Bułgarię. Pokryje on ok. 80% z kosztów szacowanych na 1,1 mld euro. Będą one sflacane z opłat za tranzyt szacowanych na ok. 180 mln euro rocznie.

Rosja jest też głównym partnerem bułgarskiej energetyki jądrowej. Rosatom dostarcza paliwo jądrowe elektrowni jądrowej w Kozłoduju. Wyremontował także jej dwa reaktory. Dlatego jest najpoważniejszym z potencjalnych inwestorów elektrowni jądrowej w Belene, której budowę rząd Borisowa wstrzymał w 2012 r. wobec lawinowo rosnących kosztów. Realizujący ją Rosatom w 2016 r. uzyskał 620 mln euro odszkodowania za zbudowany już reaktor i części drugiego. Prezydent Radew i opozycja żądają ukończenia Belene. By przejąć ten postulat, GERB zainicjował w parlamencie uchwałę, która upoważniła rząd do znalezienia inwestora. Wstępne zainteresowanie wyraziło 13 firm. Rząd zastrzega, że inwestycja będzie w pełni komercyjna. Jednak sygnalizuje, że chce wykorzystać dostarczone już rosyjskie reaktory, co ze względów technologicznych faworyzuje Rosatom.

Wnioski. Prorosyjskie sentymenty powodują, że zmiana postaw bułgarskiego społeczeństwa i klasy politycznej wobec Rosji jest mało prawdopodobna. Niedawne skandale szpiegowskie były incydentalne i posłużyły rywalizacji wyborczej oraz gromadzeniu przez Borisowa kapitału politycznego przed spotkaniem z Donaldem Trumpem.

Bułgaria nie uważa Rosji za zagrożenie militarne. Dlatego jest ostrożna wobec wzmocnienia południowo-wschodniej flanki NATO. Jednak znaczenie tego dla Polski jest ograniczone, ponieważ jej głównym partnerem czarnomorskim w kwestiach bezpieczeństwa jest Rumunia. Jednocześnie, choć Bułgaria jest niechętna sankcjom wobec Rosji, nie zainicjuje ich zniesienia. Dlatego, zabiegając o spójność UE w tej kwestii, Polska nie musi koncentrować się na opinii bułgarskiej, ale dużych państw, wokół których mogłaby powstać ewentualna koalicja przeciwników sankcji.

Władze bułgarskie uważają Rosję za gwaranta bezpieczeństwa energetycznego i utrzymania wpływów z tranzytu gazu. Dlatego, by skłonić ją do budowy odnogi TurkStream przez swoje terytorium, przyjęły warunki mogące minimalizować zyski z przesyłu. Rząd Borisowa chce też ukończyć elektrownię w Belene na zasadach w pełni rynkowych. Sprzyja to Rosatomowi, który – inaczej niż firmy zachodnie – może podjąć nawet nierentowną inwestycję, aby realizować rosyjskie cele polityczne. Budowa odnogi TS oraz Belene pogłębi energetyczne uzależnienie Bułgarii od Rosji, która już teraz kontroluje m.in. rafinerię w Burgas – największą firmę w kraju, generującą 9% PKB.

Zacieśnienie współpracy energetycznej z Bułgarią wzmocni także wpływy Rosji na Bałkanach. Powstanie odnogi TS może bowiem podważać rentowność budowy popieranym przez UE gazociągów BRUA (Bułgaria–Rumunia–Węgry–Austria) i Transadriatyckiego (TAP) z Grecji do Włoch. W interesie Polski jest wspieranie tych projektów i poddanie odnogi TS – podobnie jak Nord Stream 2 – ocenie zgodności z prawem UE.